



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

30

maja 2019
czwartek
19:00

Wrocław, NFM, Sala Główna

Sonaty skrzypcowe | Bomsori Kim i Rafał Blechacz

Bomsori Kim – skrzypce
Rafał Blechacz – fortepian

Program:

Wolfgang Amadeus Mozart (1756–1791) *Sonata skrzypcowa F-dur KV 376* [16']

I Allegro

II Andante

III Rondo: Allegretto grazioso

Gabriel Fauré (1845–1924) *I Sonata skrzypcowa A-dur op. 13* [24']

I Allegro molto

II Andante

III Allegro vivo

IV Allegro quasi presto

Claude Debussy (1862–1918) *Sonata skrzypcowa g-moll* [14']

I Allegro vivo

II Intermède: fantasque et léger

III Finale: très animé

Karol Szymanowski (1882–1937) *Sonata skrzypcowa d-moll op. 9* [24']

I Allegro moderato

II Andantino tranquillo e dolce

III Finale: Allegro molto, quasi presto

Prosimy o nagradzanie artystów brawami po zakończeniu ostatniej części każdego z utworów.

Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości oraz odbudowy polskiej państwowości

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



W.A. Mozart



G. Fauré



C. Debussy



K. Szymanowski

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Kiedy słyszymy „sonata skrzypcowa”, często wyobrażamy sobie skrzypka solistę, za którego plecami siedzi pótanonimowy pianista akompaniator. I choć niestety od szkół muzycznych przez akademie po nawet estrady koncertowe obrazek ten zdarza się widzieć, to z sonatą skrzypcową nie ma on właściwie nic wspólnego.

Zacząć może by należało od prostej obserwacji, iż nie ma czegoś takiego jak sonata skrzypcowa – utwory, które tak nazywamy, zostały skomponowane na fortepian i skrzypce, zwykle z istotną przewagą partii instrumentu klawiszowego. Istnieją utwory o partiach zasadniczo równorzędnych, natomiast sonata na skrzypka solistę i akompaniament w repertuarze nie występuje.

Sonata w XVIII w. była gatunkiem prywatnym, domowym. Przeznaczona była nierzadko dla amatorów, którzy w tamtych czasach mieli więcej zapatu i wytrwałości niż dzisiaj, dlatego też nierzadko osiągnęli całkiem przyzwoity poziom. Dotyczyło to zwłaszcza pianistów, ponieważ ten instrument, w którym wszystkie dźwięki są gotowe i tylko trzeba je zebrać z klawiatury we właściwej kolejności i czasie, pozwala stosunkowo szybko osiągnąć pewną biegłość. Ze skrzypcami sprawa jest trudniejsza: najpierw trzeba opanować prowadzenie smyczka, bo jego niewłaściwa praca powoduje dźwięk nie tylko przykry, lecz także nieczysty pod względem wysokości. Później trzeba nauczyć się stawiać czysto palce, potem chodzić ręką po gryfie zarówno w poprzek, jak i wzdłuż... Aby osiągnąć techniczną biegłość, potrzeba wielu lat pracy. Dlatego też w domach mieszczkańskich czy arystokratycznych pałacach często spotykano przyzwoitego pianistę i początkującego skrzypka. Aby mogli razem muzykować, komponowano dla nich sonaty fortepianowe z akompaniamentem skrzypiec. Najprostszy akompaniament składał się z dźwięcznych nut w niewielkim ambitusie. Dla bardziej zaawansowanych skrzypków pisano partię dublującą to, co pianista wygrywał prawą ręką. Miało to sens, bo z jednej strony ułatwiało skrzypkowi intonację, a z drugiej – dodawało śpiewności fortepianowi, którego wątki dźwięk nie zbyt nadawał się do wykonywania kantyleny.

Ten gatunek pozostałby na zawsze w saloniku, gdyby nie Wolfgang Amadeus Mozart. Partie skrzypiec w jego sonatach, zwłaszcza późnych, nie są tak wymagające, jak w koncertach czy kwartetach, ale zachowują dużą samodzielność. Role instrumentów

zmieniają się w trakcie przebiegu kompozycji, motyw i tematy wędrują z partii do partii. Nadal jednak fortepian dominuje, co podkreśla zarówno tytuł zbioru sześciu sonat z 1781 r. (...na fortepian z akompaniamentem skrzypiec), jak i wybór adresatki dedykacji – Josephy Auernhammer, uczennicy Mozarta, pianistki.

Sonata skrzypcowa F-dur KV 376 została skomponowana w Wiedniu latem 1781 r., krótko po ostatecznym zerwaniu z Salzburgiem. Zarówno ta sonata, jak i inne z tego zbioru zostały zauważone i docenione przez współczesnych. Recenzje podkreślały wzrost wymagań stawianych skrzypkowi w porównaniu z tym, co komponowano na fortepian i skrzypce do tej pory. Wyjście poza granice wąsko pojętej *Hausmusik* zostało podkreślone również tym, że Mozart zastosował „poważny” trzyczęściowy cykl sonatowy (w sonatach dla amatorów były na ogół tylko dwie części: pierwszą mogło być cokolwiek, drugą obowiązkowo było rondo). Warto też podkreślić, że tak naprawdę nie jest ważne, czy partie w sonatach Mozarta są trudne czy łatwe – ważne jest to, że muzyka przekazywana za pośrednictwem tego medium jest, jak zwykle w przypadku tego klasyka, piękna i poruszająca tym bardziej, im wspanialszy artyści zechcą nam ją zaprezentować.

W XIX w. sonata na skrzypce i fortepian rozwijała się dalej, stając się pełnoprawnym gatunkiem muzyki kameralnej, znaczącymi arcydziełami Beethovena i Brahmsa. Partia skrzypiec się usamodzielniała i stała niedostępna amatorom. Partia fortepianu była także rozwijana, bowiem często wykonywał ją sam kompozytor. Tak właśnie było w przypadku *I Sonaty skrzypcowej A-dur op. 13* Gabriela Faurégo z 1876 r., dedykowanej skrzypkowi Paulowi Viardotowi: adresat dedykacji dokonał prawykonania utworu z kompozytorem przy fortepianie. Liczba części wzrosła do czterech – tak jak w kwartecie czy symfonii. Pierwsza część tej sonaty jest ogromna, obszerniejsza niż pozostałe trzy, które są jej dopiętnieniem. Nie jest to przypadek, lecz świadomy zabieg Faurégo: części II, III oraz IV są utrzymane w metrach ósemkowych (9/8, 2/8, 6/8), co sprawia, że tworzą większą całość. Utwór bardzo się spodobał już pierwszym słuchaczom. Dzięki niemu Fauré dołączył do grona najważniejszych kompozytorów swego kraju, a jego późniejsza twórczość pokazała, że *I Sonata op. 13* była pierwszym, jakże istotnym, krokiem na drodze do odnowy francuskiej muzyki kameralnej.

Sonata komponowana w duchu niemieckim, operująca ograniczonym materiałem tematycznym, przetwarzanym na najrozmaitsze sposoby, nie sprzyjała

jednak pełnej niezależności partii fortepianu i skrzypiec. Gdy poszczególne warstwy utworu operują tym samym materiałem, fortepian, jako instrument z łatwością mogący wykonać dwie, trzy, lub nawet cztery partie, dominuje z natury rzeczy, jeśli nie strukturalnie, to przynajmniej w bezpośrednim odbiorze. Dobrze rozumiał to Claude Debussy, którego ostatnie dzieło – sonata na skrzypce i fortepian, trzecia z zaplanowanych sześciu sonat na różne składy – w prosty, acz genialnie skuteczny sposób rozwiązuje problem. Partie skrzypiec i fortepianu w *Sonacie g-moll* nie są powiązane wspólnym materiałem tematycznym. Instrumenty współdziałają, współzawodniczą, dialogują, ale zawsze pozostają sobą. Usunięcie konieczności powtarzania materiału w poszczególnych partiach ma jeszcze jedną konsekwencję: utwór jest bardzo zwarty. Każdy z trzech ustępów wydaje się ciekawszy, bardziej intrygujący od poprzedniego. Kompozytor zdążył jeszcze wykonać utwór wraz ze skrzypkiem Gastonem Pouletem w maju 1917 r. Był to ostatni występ schorowanego już Debussy'ego. *Sonata g-moll* jest szczytowym osiągnięciem w historii gatunku, ale jest to szczyt samotny, choć urzekająco piękny.

Młodzieńcze dzieło Karola Szymanowskiego, *Sonata skrzypcowa d-moll* op. 9, pokazuje, jak historia zatoczyła koło. Utwór z 1903 r. (datowanie wedle rękopisu, w druku podany został mylnie 1904 r.) jest przeznaczony bowiem dla skrzypka amatora, przyjaciela z lat młodzieńczych Szymanowskiego – Bronisława Gromadzkiego. Pierwsze wykonanie odbyło się w rodzinnym domu kompozytora w Elizawetgradzie, przy fortepianie zasiadł brat twórcy Feliks, a skrzypkiem był niejaki pan Jandel, dobry lokalny muzyk. Jednak dopiero oddanie sonaty w pewne ręce Pawła Kochańskiego i Artura Rubinsteina zapewniło jej powodzenie.

Paradoksalnie utwór wprawdzie już nie szkolny, ale niewiele znaczący w dorobku twórcy *Nokturnu i tarantelli* czy *Mitów*, jest niebawale istotny, jeśli spojrzeć na niego z szerszej perspektywy polskiej sonaty skrzypcowej. Jest to dzieło niedoścignione zarówno pod względem formalnym, jak i artystycznym, mimo zachowawczego języka świeże w pomysłach i szczerze, pełne młodzieńczego entuzjazmu. Utwór podoba się do dziś i jest żelazną pozycją w repertuarze tak skrzypcowym, jak i fortepianowym (w świetnej transkrypcji Kazimierza Wiłkomirskiego), ale sam Szymanowski, którego język muzyczny poszedł w zupełnie inną stronę, z upływem lat coraz mniej lubił swoją *Sonatę skrzypcową d-moll*, i nawet sprzeciwiał się jej umieszczaniu w programach kompozytorskich. Musimy być wyrozumiali: kompozytora drażniły

peany zachowawczych krytyków, którzy przeciwstawiali tę sonatę nowszym dziełom Szymanowskiego, pisany jakoby tylko z zamiarem drażnienia uszu słuchaczy! Na szczęście te błahe spory należą już do historii i nic dziś nie przeszkadza nam cenić zarówno *Mitów*, jak i *Sonaty skrzypcowej d-moll*.



Bomsori Kim i Rafał Blechacz, fot. Harald Hoffmann

Bomsori Kim

Zwycięzczyni 62. Międzynarodowego Konkursu ARD jest uznawana za jedną z najbardziej dynamicznych i ekscytujących skrzypaczek. Jest laureatką wielu międzynarodowych prestiżowych konkursów skrzypcowych: Konkursu im. P. Czajkowskiego w Moskwie, Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Królowej Elżbiety Belgijskiej w Brukseli, International Jean Sibelius Violin Competition w Helsinkach, Joseph Joachim Violinwettbewerb w Hanowerze, Montreal International Musical Competition i Sendai International Music Competition. Odniosła niesamowity sukces w 15. Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego – zdobyła drugą nagrodę, nagrodę krytyków, a także dziewięć nagród specjalnych. W bieżącym sezonie zadebiutowała z New York Philharmonic oraz jest artystą rezydentem w Filharmonii Poznańskiej; trwa też jej tournée po Europie, Azji i Stanach Zjednoczonych z pianistą R. Blechaczem. W Ameryce Północnej wystąpi z New York Philharmonic, Lincoln Symphony Orchestra oraz zaprezentuje recitale w ramach serii koncertów

Maestro Foundation i La Jolla Music Society. Artystka współpracowała z takimi dyrygentami, jak m.in. J. van Zweden, A. Boreyko, J. Kaspszyk, M. Alsop, H. Lintu, S. Oramo, J. Storgårds, Y. Simonov, G. Guerrero, Y. Levi, A. Méndez czy Ł. Borowicz. Gra z czołowymi orkiestrami na całym świecie, takimi jak m.in. Symphonieorchester des Bayerischen Rundfunks, Moskiewska Orkiestra Symfoniczna, Orchestre symphonique de Montréal, National Orchestra of Belgium, Orkiestra Filharmonii Narodowej i NDR Radio-philharmonie. W 2017 r. wytwórnia Warner Classics wydała jej debiutancki album, zawierający *II Koncert skrzypcowy* H. Wieniawskiego i *I Koncert skrzypcowy* D. Szostakowicza, nagrany z Orkiestrą Filharmonii Narodowej pod dyrekcją J. Kaspszyka. Jej druga płyta, zarejestrowana z R. Blechaczem, ukazała się w 2019 r. (Deutsche Grammophon). Bomsori Kim pochodzi z Korei Południowej, uzyskała licencjat w klasie Young Uck Kima na Seoul National University. Studia kontynuowała w Juilliard School u S. Rosenberg i R. Copesa. Dzięki wsparciu Kumho Asiana Cultural Foundation gra na skrzypcach J.B. Guadagniniego z 1774 r.

Rafał Blechacz

Głęboka myśl i uczucie łączą się w pełnych energii i przenikliwej głębi interpretacjach Rafała Blechacza. Kunszt polskiego pianisty został uznany przez recenzentów za wyjątkowy w każdym calu – wśród licznych pochwał okrzyknięty został m.in. „muzykiem służącym muzyce, poszukującym głębi, zgłębiającym jej znaczenia i badającym jej możliwości” („Washington Post”). Jest obecnie jednym z najlepszych pianistów na świecie, młodym artystą, którego interpretacje przenikają uczuciowość i wizja. Urodził się w Nakle nad Notecią w 1985 r. Jego talent muzyczny objawił się bardzo wcześnie, naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku pięciu lat. Uczył się w Państwowej Szkole Muzycznej im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy, a następnie studiował w klasie fortepianu K. Popowej-Zydroń w Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego. Wyjątkowa technika i artyzm Blechacza zaważyły na jego sukcesach konkursowych. W 2002 r. zdobył

drugą nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Młodych Pianistów im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy, w następnym – wygrał (nagroda ex aequo) Hamamatsu International Piano Competition. W 2005 r. zwyciężył w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina w Warszawie, otrzymując także cztery nagrody specjalne i Nagrodę Publiczności. W 2006 r. podpisał ekskluzywny kontrakt z Deutsche Grammophon i został drugim polskim pianistą po K. Zimmermannie, który dołączył do międzynarodowej listy artystów wytwórni. Wybór repertuaru Rafała Blechacza odzwierciedla jego pasję do muzyki m.in. J.S. Bacha, L. van Beethovena, J. Brahmsa, C. Debussy’ego, F. Liszta, W.A. Mozarta, R. Schumann i K. Szymanowskiego. W 2007 r. ukazał się jego debiutancki solowy album z kompletem *Preludiów i Nokturnami* op. 62 F. Chopina. Drugi album, wydany w 2008 r., zawierał sonaty fortepianowe J. Haydna, W.A. Mozarta i L. van Beethovena. W 2009 r. została wydana płyta z koncertami fortepianowymi F. Chopina, którą artysta nagrał z Royal Concertgebouw Orchestra pod dyrekcją J. Semkova. Szósty album pianisty, wydany w 2017 r., zawierał utwory J.S. Bacha – partyty i *Koncert włoski*. W 2019 r. ukazał się jego najnowszy album, nagrany w duecie z koreańską skrzypaczką B. Kim dla wytwórni Deutsche Grammophon i zawierający sonaty C. Debussy’ego, G. Faurégo i K. Szymanowskiego. M. Argerich określiła Rafała Blechacza jako „bardzo uczciwego, niezwykłego i wrażliwego artystę”, a irlandzki pianista i pedagog J. O’Conor nazwał „jednym z największych artystów, jakich kiedykolwiek słyszał”.

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

